

Wydruk z portalu www.sportowefakty.pl.

Data: 01.03.07 14:16, Autor: A.Z.<>, Źródło: PAP

Pożegnanie polskiej kadry



Trzy do sześciu medali. Tyle zdaniem głównego trenera Pawła Słomińskiego mogą zdobyć polscy pływacy w rozpoczynających się za nieco ponad trzy tygodnie mistrzostwach świata w Melbourne. W piątek kadra wylatuje na zgrupowanie do Brisbane.

- *To będą dla nas najważniejsze starty przed igrzyskami olimpijskimi w Pekinie. W Australii dowiemy się jaki jest potencjał tej obiecującej grupy, a co za tym idzie jaki jest potencjał polskiego pływania. Ostatnie rekordy pod względem liczby polskich medali w mistrzostwach Europy na długim i krótkim basenie cieszą, ale pamiętajmy, że w wielu konkurencjach Stary Kontynent zdecydowanie odstaje od reszty świata* - powiedział PAP Słomiński.

- *W Melbourne uzyskamy także odpowiedzi typowo szkoleniowe. Na przykład okaże się czy Otylia jest w stanie popłynąć finał 200 m kraulem i półfinał 200 m delfinem w odstępie kwadransa. Jeżeli nie będziemy zadowoleni z wyników trzeba będzie zmienić plany dotyczące igrzysk, bo tam program konkurencji będzie identyczny* - dodał szkoleniowiec.

Słomiński nie wskazuje medalistów w poszczególnych konkurencjach. Nie obiecuje wyników i rekordów. Deklaruje za to pełne zaangażowanie podopiecznych i walkę o życiówki. Według niego największe szanse na stanięcie na podium mają Otylia Jędrzejczak, Paweł Korzeniowski, Bartosz Kizierowski i Mateusz Sawrymowicz. Bardzo blisko światowej czołówki jest Sławek Kuczko, który zdaniem trenera może sprawić w Melbourne niespodziankę.

W oficjalnym pożegnaniu wzięła udział połowa, z liczącej 17 osób kadry (7 zawodniczek i 10 zawodników). Wszyscy narzekali na zmęczenie ciężkimi treningami. - *Jestem słaba. Pływa mi się fatalnie. W dodatku czuję, że zaraz będę chora* - mówiła Jędrzejczak. - *Jesteśmy zarżnięci. Po takim ciężkim treningu na mistrzostwa musi przyjść forma* - stwierdził Kuczko. - *W Australii wreszcie porządnie zejdziemy z objętości. Wtedy w końcu zaczniemy robić dobre czasy* - cieszył się Korzeniowski.

Właśnie ten ostatni był najbardziej chwalony za zaangażowanie w treningi. Korzeniowski, który w przeszłości często był krytykowany za zbyt swobodne podejście do przygotowań, tym razem bił rekordy w liczbie przepłyniętych kilometrów. Zresztą cała ekipa trenowała niezmiernie ciężko. Przez ostatnie 2,5 miesiąca przepłynęli od 450 do 700 km. Do tego trzeba dodać zajęcia na lądzie oraz trudy zgrupowań poza miejscami zamieszkania.

Mężczyźni przebrnęli przez przygotowania bez większych przeszkód. Kłopoty towarzyszyły jednak Katarzynie Baranowskiej, Beacie Kamińskiej i Jędrzejczak.

Baranowskiej w środę zdjęto szwy po artroskopii kolana i dopiero w czwartek po dwutygodniowej przerwie będzie trenowała w basenie. Przed operacją przez blisko miesiąc pływała tylko rękami, mając nadzieję, że ból w kolanie minie. Ostatecznie jednak zabiegu nie dało się uniknąć.

- *Straty w treningu są ogromne. Będziemy jeszcze próbowali coś nadrobić w Brisbane, ale bardzo poważnie bierzemy pod uwagę wycofanie Kasi ze startów indywidualnych. Decyzję podejmiemy kilka dni przed zawodami. Nie wykluczone, że popłynie tylko w sztafetach* - powiedział prowadzący Baranowską trener **Mirosław Drozd**.

Z kolei Kamińska od ME w Helsinkach boryka się z problemami zdrowotnymi oraz kontuzją barku. Do Australii jedzie w słabej dyspozycji. Kłopoty Jędrzejczak są zupełnie innej natury. Rozpoczęty niedawno proces o nieumyślne spowodowanie śmierci brata w wypadku samochodowym w październiku minionego roku odcisnął na psychice mistrzyni olimpijskiej z Aten ogromne piętno.

Na pożegnalnej konferencji Jędrzejczak nie dała tego po sobie poznać. - *Oczekiwania wobec startów w Australii mam takie jak zawsze. Będę starała się płynąć jak najszybciej od ściany do ściany. Pewne jest tylko to, że publiczność będzie niesamowita. Reszta pozostaje niewiadomą* - mówiła Otylia, która w Melbourne będzie broniła tytułu mistrzyni świata na 200 m stylem motylkowym. Jej pojedynek z Jessiką Schipper będzie jednym z najbardziej oczekiwanych wyścigów MŚ.

W tamtym roku Australijka odebrała Polce rekord świata. - *To nie jest dla mnie dodatkowa motywacja. Każde zawody są inne. Przed własną publicznością ona na pewno będzie bardzo mocna. Ale ja też nie zamierzam odpuszczać. Na rezultaty będziemy musieli trochę poczekać* - stwierdziła Jędrzejczak. Najlepsza polska pływaczka wystartuje na 200 m stylem motylkowym oraz 200 i 400 m stylem dowolnym.

Kadrowicze do Brisbane będą podróżowali na raty. O 12.45 wylecą do Los Angeles. W "mieście aniołów" spędzą jeden dzień, dopiero później odbędą drugą część podróży. W Brisbane czeka na nich hotel i ośrodek szkoleniowy z basenem.

Początkowo Polacy mieli aklimatyzować się w nowozelandzkim Christ Church, ale dwa tygodnie przed mistrzostwami znacznie ograniczono dostęp do tamtejszego basenu. - *Musielismy zastosować plan B. Nie było zbyt wiele czasu, ale wszystko skończyło się dobrze. W Brisbane będziemy mieli wszystko czego oczekiwaliśmy. Najważniejsze to swobodny dostęp do pięciu torów na basenie* - powiedział Słomiński.

Kadra na Melbourne:

kobiety - Otylia Jędrzejczak, Beata Kamińska, Katarzyna Baranowska, Aleksandra Urbańczyk, Paulina Barzycka, Agata Zwiejska, Iwona Lefanowicz;

mężczyźni - Paweł Korzeniowski, Bartosz Kizierowski, Sławomir Kuczko, Przemysław Stańczyk, Mateusz Sawrymowicz, Maciej Hreniak, Sławomir Wolniak, Łukasz Drzewiński, Łukasz Gimiński, Michał Rokicki.